



WOLNI I SOLIDARNI

# SOLIDARNOSC WALCZACA

Nakład 25 tys. egz. Wycena A  
PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOSC WALCZACA

nr. 31 31, cennik 10 zł.  
2 - 9 1983 r.

## MEMENTO

31 sierpnia br. Sowieci zestrzelili nad Morzem Japońskim pasażerski południowo-koreański Jumbo Jet lecący z Alaski do Seulu. Zginęli wszyscy - 260 osób. Przeczenie zbrakającego na skraj, sowieckiej przestrzeni powietrznej samolotu jest aktem niespotykanego, w pokojowym czasie, międzynarodowego rozbójstwa. Do tego haniebnego czynu władze radzieckie przez tygodni nie chciały się przyznać. Do dziś tłą i ani myślą pokajać się, wrazić swe ubolewanie i zadośćuczynienia. Oczy zdumionych, cywilizowanych narodu, nie przeżala zbrodnie, kłamstwo i buta systemu ukrytego pod maską sloganów o pokoju, postępie i szczęściu ludzkości. Czy owa tragedia stanie się groźnym memento, czy otworzy oczy tym z nas, którzy tują się normalnością panujących tu reżimów, czy wyzwoli samoczynowe energie obronne uspiionych społeczeństw Zachodu? Nie chodzi tu o takie czy inne sankcje. Te mogą mieć jedynie symboliczne, moralne znaczenie, mogą, co najwyżej, zapobiec podobnemu piractwu w przyszłości. Pytanie jest: co robić, żeby ci sami, którzy wbrew swym globalnym interesom, wbrew, tak trzeba to nazwać, swój dobrze pojętej racji stanu, lekką ręką zgasił życie prawie trzystu istnień, nie użyli swych ciężkich rąk do zgazowania życia trzystu milionom?

Równowaga strachu panująca między supermocarstwami opiera się na milczącym założeniu, że strony posiadają wewnętrzne zabezpieczenia przed ludobójstwem - samobójstwem. To małe, w porównaniu z taką np. hekatombą Kambodży, lub agresją w Afganistanie, komunistyczne ludobójstwo, jak rzadko które, zostało zauważone i potępione przez światową opinię publiczną. Było tylko na popępieniu nie poprzestać. Pierwszą obroną przed zagrożeniem jest je dostrzec. Widzimy.

19.08.1983 r.

Za Radę Solidarności Walczącej: Kornel Morawiecki i Andrzej Łasowski.

## NIE DAJMY GO ZNISZCZYĆ

Dnia 14.09.br. Władysław Frasyńnik został przewieziony z ZK w Łęczycy do ZK w Barczewie (województwo olsztyńskie). Zapewniano go przed wyjazdem, że zostanie przewieziony do Wrocławia, co spowodowało, że pozostawił kolegom z celi zapasy żywnościowe. Barczewo jest ciężkim Zakładem Karnym na około 2000 więźniów (otoczony fosą wypełnioną wodą, staw w pobliżu - niezłomny, wilgotny klimat).

Frasyńnik przetrzymywany jest w celi na oddziale REPRESYJNYM. Brak w celi bieżącej wody i wc. Jeden kubek wody na dobę musi wystarczyć kilku więźniom (brak danych, ile jest w jego celi). Siedzi z więźniami pospolitymi (recydywami, wieloletnie wyroki, którzy nie się do niego odnoszą - chyba specjalny dobór). Traktowany jest fatalnie, ordynarnie. Nie ma się ciągle odwieszaniem tawiszonej, jeszcze w Łęczycy, kary 14 dni "twardego łoża" - "kabaryny" (patrz Str. 20). Pozostaje na "diecie" dla niepracujących (skazani, którzy odmawiają pracy). Składa się na nią: chleb, margaryna, czarna kawa zbożowa, kiepski, bezwartościowy obiad. Tu w Barczewie odebrano mu przepisaną jeszcze we Wrocławiu, (Świebodzkiej) dietę żołądkową, mimo że diety takie "wędrują" na stałe ze skazanymi. Do tej pory nie był badany przez lekarza. Nie wolno mu korzystać z biblioteki, nie ma dostępu do księgi, nie ma żadnych kontaktów z więźniami z "Solidarności" (przeżył tam Bednarz i Kropiwnicki; podobno jest ich więcej, nazwisk jednak nie znamy). W Barczewie istnieje przekonanie, że zniszczy się tam całą "góre" "Solidarności".

Mimo że przysługuje mu, zgodnie z regulaminem ZK, jedno widzenie na miesiąc (jedna godzina), ostatnie jego widzenie z rodziną trwało tylko 10 minut, i odbywało się w obecności oficera, który bezustannie przerywał rozmowę w chwilek spóźn. Wbrew regulaminowi tego ZK nie pozwolono rodzinie przekazać owoców, podstawowych artykułów żywnościowych, piśmiennych, ciepłej bielizny i butów. Rodziny innych skazanych (pospolitych) nie miały najmniejszych kłopotów z przekazaniem paczek. Władek nie otrzymuje talonów na żadne paczki.

Poniósł ZK w Barczewie ani oficjalnie, ani nieoficjalnie nie uznaje więźniów politycznych, ogłosił mu broń i węgla także głowę na tył. Do tej pory nie odważył się tego zrobić w łazience i więzieniu, w którym przebywał. Chce się go upokorzyć i zniszczyć psychicznie. Władek wygląda źle. W Łęczycy schudł ponad 7 kilogramów. Ma dolegliwości stawowe (reumatyzm) i żołądkowe.

Protestujemy przeciwko maltretowaniu. Przewodniczącemu Regionu (zbiorowe i indywidualne listy do Sejmu, Kiszczaka, do ZK w Barczewie; zagważdżamy zakładowe pomieszczenia SB, Partii, nowych Związków Zawodowych, szafki wyróżniających się drani itp.; publicznie wyrażamy swoje oburzenie).

Redakcja

## LIST OTWARTY (Józefa Piniora)

Dzisiaj, w trzecią rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych, zwracam się do Was z więzienia śledczego, miejsca które stało się naturalnym miejscem pobytu dla tych wszystkich, którzy nigdy nie pogodzili się z totalitarną rzeczywistością w naszej ojczyźnie.

Ustawodawstwo obowiązujące w kraju, po zniesieniu stanu wojennego, utankcjonowało antyobywatelskie rygory minionych miesięcy.

- Ustawa o szeregach regulacji prawnej (...) przekreśla podstawowe prawa pracownicze i samorządowe.
- Pozostała zawieszona zasada pluralizmu związkowego, stanowiąca istotę Sierpniowych Porozumień.
- Podwyższono wymiar czasu pracy, poprzez faktyczną likwidację wolnych sobót.
- Przedłużono okres wypowiedzenia stosunku pracy przez pracownika do sześciu miesięcy.
- Pozostawiono administracji państwowej prawo do zawieszania a nawet rozwiązania organu samorządu załogi.

Przekaż znajomym

Prześlij na wleś

Wyłóż w miejscu publicznym



- Utrzymywano kontrolę administracji państwowej nad działalnością szkół wyższych, życiem naukowym i kulturalnym.
- Pozostawiono administracji państwowej uprawnienia ograniczające działalność stowarzyszeń i innych organizacji społecznych.

Szczególny niepokój musi budzić Ustawa o Urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 14 lipca 1983 r.

Podniesiono w niej do rangi sformułowań ustawowych szereg uprawnień istniejących dotąd w niepublikowanych, chęć regulaminach wewnętrznych (np. usankcjonowanie stosowania przez funkcjonariuszy MSW środków przymusu bezpośredniego).

- Powstał cały system nacisku na obywateli pod nazwą usankcjonowania w ustawie wszelkiego rodzaju zastraszającej działalności SB, w postaci "rozmów", "ostrzeżeń" i "poważeń".
- Usankcjonowano prawo do nieustannej inwigilacji społeczeństwa.
- Nałożono na jednostki gospodarcze i organizacje społeczne "obowiązek współpracy" z organami MSW.
- Przy obowiązku w tej ustawie fikcją jest prokuratorska kontrola przestrzegania prawa a sam prokurator staje się w istotny sposób uzależniony od funkcjonariuszy MSW.

To jedynie przykładów prawodawstwa. Te i inne akty prawne sprawiają, że Polska pozostała państwem stanu wyjątkowego, w którym gwałtownie są prawa związkowe, samorządowe i obywatelskie. W takich warunkach ujawnienie podziemnych struktur związkowych i samorządowych staje się zdradą podstawowych interesów robotniczych. Dalsza walka jest naszym fundamentalnym obowiązkiem moralnym. Pamiętajcie. Nie po to zakładaliśmy "Solidarność", nie po to przez tyle miesięcy organizowaliśmy - w warunkach państwa policyjnego - niezależne struktury społeczne, aby teraz zamienić to na telewizyjną akty lojalności i wroni związek.

Najważniejszym zadaniem staje się w chwili obecnej obrona niezależności związkowej w zakładzie pracy, przede wszystkim przygotowania podziemnych struktur związkowych do walki ekonomicznej. Tajne Komisje "Solidarności" muszą przeciwdziałać postępującemu zubożeniu coraz szerszych grup pracowniczych, muszą inspirować różnorodne formy samoobrony społecznej wobec postępującej degradacji cywilizacyjnej społeczeństwa polskiego. Sprawa o podstawowym znaczeniu jest przygotowanie zakładów pracy do akcji protestacyjnej - być może aż do ogólnopolskiego strajku powszechnego - w odpowiedzi na planowane przez władze PRL podwyżki cen podstawowych artykułów żywnościowych na początku 1984 r. Niezbędne jest prace informacyjna, zwłaszcza wydawanie czasopism zakładowych, które są obecnie podstawową platformą naszej walki.

Przechodzimy trudny etap naszej działalności. Nie może to być jednak usprawiedliwieniem dla zwątpienia i odstępowania od niezależnej pracy związkowej. Od powstania "Solidarności" - pierwszej rzeczywistej reprezentacji robotniczej w krajach bloku radzieckiego - minęły dopiero trzy lata. Pluralizm związkowy pozostaje realnym celem walki, chociaż czeka nas jeszcze wiele trudnych miesięcy. Potrzeba nam teraz konsekwencji i wytrwania, działanie na tych wszystkich frontach, które wyznaczyła TKK NSZZ "Solidarność" w swoim manifestie programowym z 22.01.1983 r.

Pamiętajcie. Przede wszystkim od nas samych zależy czy pogodzimy się z narzuconym ładem totalitarnym, czy pogodzimy się z narastającą nędzą i kulturalnym wyjątkowaniem. W trzecią rocznicę Sierpnia wzywam Was do kontynuowania dalszej walki o prawa związkowe, samorządowe i obywatelskie. Niech pamięć tamtego Sierpnia doda Wam siły w tej walce, niech postawa tych, którzy pozostali w tym murach będzie dla Was świadectwem prawdy i nadziei.

Józef Pinić

W Areszcie Śledczym w Wrocławiu, 31 sierpień 1983 roku.

HANIEBNA ROCZNICA 3.10.1982 roku Sejm PRL zdelegalizował NSZZ "Solidarność" i NSZZ RI "Solidarność".

Na żądanie obcych władz, pod osłoną państwa i szefów, garstka fałszywych reprezentantów narodu podjęła decyzję o delegalizacji Związków zrzeszających większość dorosłych Polaków. Jest to ostateczny dowód na to, że ani ten Sejm, ani ta władza nie mają nic wspólnego z polskim narodem. Nie uznajemy tej delegalizacji, tak samo, jak nie uznalibyśmy delegalizacji Polski lub mianowania nas kolejną sowiecką republiką. A Sejm 8 października pokazał, że i do tego jest zdolny. Ci, co sami siebie sprzedali, gotowi są sprzedać wszystko. Także cały naród. Niech ten dzień nam zawsze to przypomina.

"Solidarność żyje", "Solidarność walczy", "Solidarność zwycięży". Tak głoszą napisy na murach naszych domów i niech ten dzień stanie się okazją, aby je odświeżyć. Symbole "Solidarności" na murach są bezpośrednią walką w propagandowym kłamstwie, elementem walki o naszą narodową świadomość. Chcielibyśmy, aby ta rocznica stała się dniem naszego NIE - antynarodowym ustawem, dniem przypominającym wszystkim, że "prawdy zamalować się nie da". W tych dniach, w związku z rocznicą, wzywamy wszystkich do odnowienia napisów i symboli "Solidarności" na naszych murach. Nasze hasło: dom bez symboli "Solidarności" - to dom kolaborantów!

Redakcja

POTWARZ I ODEMA Ci, którzy zmarnowali - nieprawda, że "tylko" 30 mld dolarów - dziesięć razy tyle w zaprzepaszczonej możliwościach narodu, w obłądnym "obronnym" zbrojeniu ZSRR

i całego Obozu, puszcza w TV(27.09.) spreparowaną rozmowę Wałęsy z bratem o jakimś milionie dolarów. Kiedy Lech mówi, że kont zagranicznych nie ma - wierzę mu. Za grosz nie wierzę publicznym kłamcom. Ale, gdyby nawet, Lechu miał ten milion, to przecież on go dostał jako Lech Wałęsa - symbol Polski i "Solidarności". I tylko jeden milion! Porównajmy: same odsetki od 30 mld dolarów długu PRL kosztują kraj ok. 3 mld dolarów rocznie, co daje ok. 10 mld dolarów do spłaty dzień w dzień. To procenty a gdzie dług? Oszuści, złodzieje, gangsterzy.

GŁOSY I ODGOSY xxx Reżim walczy z krzyżami: w szkołach, w zakładach. My chcemy je tam mieć. Uczniowie, robotnicy! Główny krzyż na murach klas i hal fabrycznych. Nie zdejmaj.

xxx Nowy Związek Literatów herbu "Wrona", jak to mają w zwyczaju czynić bandyci, ograł swoją ofiarę... z nazwy. Przypięł sobie etykietę ZLP. Pan Nowakowski z NIE odkrył nam prawdziwą nazwę, jaka kryje się teraz za tym skrótem: Związek Lizusków Prorządowych.

xxx Franciszek Grzegórek lat 35, pracownik PAT-u, zam. W-w ul. Gracka 66 B. 31.08. o godz. 23.00 rażony petardą w głowę. Złamania kości nosowej i czołowej. Obecnie w szpitalu na pl. 1 Maja. Stan poważny; po usunięciu jednej gałki ocznej. Prosimy o informacje o przypadkach ciętych obrażeń ciała spowodowanych przez tzw. służbę porządkową.

xxx W dniach 20-22.08.83, zgromadzono w lasie koło Pogońki Wrocławskiej ok. 60 mężczyzn lekarzy z Wrocławia. Brano ich z pracy bez wcześniejszego zawiadomienia. Po trzech dniach przyjechali oficerowie z Warszawy, policzyli stan i odjechali. Zgromadzenie to nazywało się Komendą Bazy Szpitalnej Frontu. Przychoza wojenna czy kolejna akcja pozorna? xxx TKK NSZZ "Solidarność" w swoim ostatnim komunikacie zdecydowanie potępiła wystąpienie W. Hardka w DTV. Hardk nie ujawnił się lecz został aresztowany. Stwierdzono, że nie ma mowy usprawiedliwić jego niegodną postawę. W 2 dni później Hardk ponownie "udzielił wywiadu" DTV. Kto raz wszedł między wrony... - to już prywatne kłopoty pana Hardka z SB-ą. Obrażdźliwy jest jednak fakt publicznego spektaklu "łamania ludzkiej godności". W każdym Polaku wstrętu muszą wzbudzać te azyjetyckie praktyki.



# LISTY O POLITYCE (list nr. 7) ŁAD I PAŁ - RZADEK

Podobną funkcję, co idea silnej władzy, pełnią w propagandzie komunistycznej idea ładu i porządku oraz bezpłacenictwa publicznego. Stanowią one usprawiedliwienie dla rozbudowanego aparatu ubecko - milicyjnego. Abstrahując tutaj od rzetelności dla rozbudowanego aparatu ubecko - milicyjnego. Otóż oczywiste jest że zbyt szerokie uprawnienia policji (np. możliwość bezkarnego użycia pałki czy pięści, możliwość doraźnego stosowania kary - wedle uznania funkcjonariusza!), ściągają w szeregi policji ludzi z dwojakimi psychicznymi, niedowartościowanymi, o skłonnościach sadystycznych itp. W takiej sytuacji ciągłe nadużycia władzy są nieuniknione. Policja staje się instytucją wyobcowaną ze społeczeństwa, budzi obawę, respekt i niechęć, strach przed upokorzeniem a w konkretnych sytuacjach nienawiść. Powstaje tu swoista przymierze między społeczeństwem a światem przestępczym, wytwarza się obojętność a nawet aprobata wobec łamania prawa. To wszystko zaś sprzyja wstępowaniu przez młodocianych na drogę przestępczą. Zjawisk patologii społecznej ani siła, ani represyjnym ustawodawstwem zlikwidować się nie da, czego najlepiej dowodzi 60 bezwzględnych lat komunizmu w ZSRR. Wręcz przeciwnie - liberalne prawodawstwo, takie, które stwarza jak najszerszy wybór drogi życiowej w ramach prawa, zapewnienie poczucia wolności, podnoszenie kultury i świadomości społecznej, tworzenie klimatu, który wytwarzałby silną społeczną dezaprobatę dla nieuczciwości - oto jedyna droga, na której coś w tym względzie można osiągnąć.

Policja powinna mieć opinię stróża porządku, instytucji niosącej pomoc społeczeństwu a nie karzącego sumienia władzy, strażnika i dozoru systemu. W tym celu warto nawet podwojnie zapłacić policjantom ale zabrać im pałki (tak jak w Anglii), wprowadzić surowo kary za pobicie policjanta ale policji nie pozwolić bić ani pijaka, ani złodzieja (tak jak w Szwecji), wprowadzić ścisły i jawny taryfikator mandatów a nie pozostawiać ich wysokość uznaniu funkcjonariusza. Policja powinna być czynną w roli straży ogniowej a nie instytucją doraźnych sędziów i katów w jednej osobie. Mówiąc mniej poetycko - musi być ustanowiona ścisła społeczna kontrola nad policją, ściśle określone jej kompetencje, w szczególności ograniczone do minimum prawo użycia przymusu bezpośredniego; każde użycie przemocy powinno przy tym podlegać zaskarżeniu a użycie przemocy na skalę masową - obowiązkowemu śledztwu prowadzonemu przez organ społeczny i - każdorazowo - publicznemu wyjaśnieniu.

Lepiej żeby pałki na plecach nie poczuł żaden pijak, niż żeby raz spaść miała na plecy niewinnego, lepiej wszystkich złodziei i przestępców traktować po ludzku, niż jednego niewinnego narazić na upokorzenia - oto przesada, jaka wypływa w nadrzędnej idei (dobro człowieka). Idea "ładu i porządku" można zaakceptować tylko w takim zakresie, w jakim jest ona konsekwencją i nie narusza owej idei nadrzędnej. Dotyczy to wszystkich idei politycznych. Tymczasem, w propagandzie komunistycznej mamy cały szereg idei, które odwołują się do różnych sentymentów i niewymiernych przekonań, a którym nadaje się charakter absolutny. Silne państwo, jedność, walka z pasożytnictwem, społeczna sprawiedliwość, pokój, rytmiczna praca, racja stanu, społeczne dobro - wszystko to Parde i rząd wcielały w życie choćby jeden, chociażby milion a nawet trzydzieści milionów miało przy tym ucieleścić. I przykładało im tysiące batwanów.

"alias"

## PROWADZ POSPOLITA RZECZ

Polityka to nie jest to, co robią politycy. Politycy są różni. Mają skrupuły lub nie. Mają sumienie lub nie. Są społecznikami albo egoistami. Są wierzącymi albo nie. Mają swoje cele bardzo indywidualne lub bardzo uniwersalne. Politycy mają umiejętność przekonywania, tworzenia wizerunku, polegania za sobą ludzi do wspólnych działań. Mają energię do pokonywania oporu bezwzględnej masy, zdobywania ludzkich serc i umysłów. Umieją pozyskiwać sprzymierzeńców. Politycy nie istnieją bez żywiołu społecznego. Są oni tego społeczeństwa motorem. System socjalizmu realnego wbił nam do głowy: nie módl się i pracuj a politykę zostaw Partii. Jednocześnie pojęcia polityki zaczęło się kojarzyć wyłącznie z decyzjami podejmowanymi centralnie. Zginęła "mała polityka", ale ostatnie lata pokazały, że nie całkowicie. Politykę trzeba robić wszędzie. Od walki o wypompowanie wody z zalanych piwnic, prowadzonej z administracją w imieniu społeczności blokowej, do walki o władzę, a jeszcze, nie wstydzmy się tego i nie bójmy nazwać po imieniu. Ludzie mają rozmaite potrzeby, zdolności i ambicje, których nie zdołał stłamsić system szkolny, służba wojskowa i demoralizujący wpływ skorumpowanych organizacji młodzieżowych. Brakuje tu jeszcze jednego - odwagi bycia osobą publiczną. Nie tyle odwagi ujawniania się jako społecznika wobec władzy (choć władza utrudnia życie wszelkim inicjatywom społecznym), ile przełamania ludzkiej niechęci wobec jednostek ambicznych. To też jest owym "socjalistycznym edukacją" - ambitny działacz społeczny mógł się dopiąć do "nomenklatury", stanowisk w Partii, organizacjach młodzieżowych i związkowych za cenę uległości wobec woli aparatu władzy. Ambitny działacz gospodarczy mógł również oddać się na usługi władzy, albo - przyjąć na siebie miano badylarza, prywatierza, kombinatora, sferzysty czy gasterbajtera. Ambitny społecznik dostawał ostatnio atyketkę politykiera. Choć tu z całą mocą podkreślić: w każdej dziedzinie organizowania życia społecznego powinni działać ludzie ambitni, którzy CHCA tam działać, którzy tam właśnie zrealizują swoją życiową pasję. Nie zazdrościmy im, ale przyłaczmy się do nich, popierajmy ich przedsięwzięcia, chrońmy przed głupotą ludzką i zawiścią systemu władzy, organizujmy im front społecznego poparcia. Jednym z "sloganów" socjalizmu realnego jest "produkowanie" kolejnych kanałów i "usmiercanie" autorytetów. System propagandy stwarzał aktualnych mężów stanu (którzy za jakiś czas stawali się kanałami - obciążeni winą za błędy i wypaczenia), zaś niszczył w świadomości społecznej ludzi, którzy coś znaczyli, np: prymas St. Wyszyński, J. Zawłazki, J. Grotowski czy emigracyjni twórcy. Musimy wskrzesić lokalne autorytety, lokalnych polityków. Tworzyć wspólnoty i grupy nacisku w bloku, osiedlu, dzielnicy, zakładzie pracy. Nie tylko dla walki o władzę ale w imię konkretnych celów: naprawy dachu, założenia ciepłej wody w szatni, przesunięcia przystanku autobusowego, oczyszczalni dymu z komina, usunięcia kierownika magazynu, uratowania parku przed zniszczeniem, wyrażenia niezależnej opinii na temat produkcji zakładu, budowy kościoła parafialnego, domu kultury. Musimy zacząć poznawać się jako politycy i dawać się poznać szerszej społeczności. Jesteśmy, że poparcie społeczne będą uzyskiwać tylko ci, którzy wyróżniają się zaletami charakteru i nieprzeciętną przedsiębiorczością. Będą oni nierzadko narażeni na szykany tylko dla sam fakt, że są politykami, że mają swoje ambicje i niezależne od aparatu władzy poparcie społeczne. Muszą być pewni naszej ochrony dla swoich działań. Trudności są ceną sukcesu. Co przychodzi darmo - nie ma wartości. A więc, Czytelniku, w Tobie drzemie dusza polityka! Spróbuj swych sił. Bądź w swych zasadach niezłomny jak dąb, w działaniu sprytny jak lis. Szanuj przeciwników i zdobywaj sojuszników. Kiedy wruszą ustyszę TWOJE NAZWISKO na ustach wszystkich!

K.W.

## GŁOSY I ODGŁOSY

xxx Czechosłowacja - 7.09.br. Inż. Robert Butyre z żoną i dwójkiem małych dzieci przekroczył granicę czechosłowacko-austriacką balonem własnej produkcji. Balon był wykonany ze zszytych płaszczy podeszcowych i napełniony ciepłym powietrzem przy pomocy gazu z butli. Obiecano uciekinierom azyl polityczny. (318 nr 13)



xxx Tego, że w drugiej połowie 81 roku większość z nas miała już dość partyjnej "polityki grania w durnie z narodem" i że wielu z nas zaczęło wówczas myśleć o rozpisaniu wolnych wyborów, o przejściu do polityki faktów dokonanych - tego się nie wypieramy. Odwrotnie - zrywamy, że nie posłuchano tych, którzy mówili o tworzeniu robotniczych oddziałów samoobrony fabryk, o zwiększeniu poparcia dla ruchów solidarnościowych w wojsku i milicji, itd. Odnawiamy jednak kolejny przejaw "odnowy pogrzebu zwłok". Wypowiedzi w programie DTV poświęconym rzekomym dążeniom L. Wałęsy do konfrontacji (do jakiej?) - były sfalszowane i spreparowane. Każdy kto pamiętał je w oryginale lub miał je zapisane - łatwo mógł to stwierdzić. Z M. Onika Telewizyjnego coraz bardziej śmieszni.

xxx Na czym polega "socjalistyczny humanitaryzm" rządowej amnestii widzieć wyraźnie na przykładzie procesu internowanych w Kwidzynie. Szczęściu najciężej pobitych w tym "Internacie" skazano na kary więzienia za "stawianie oporu władzy". Skazani wnieśli rewizję do II instancji. Tam też rewizji zostali objęci amnestią. Gdy chcieli górzyc amnestię, okazało się, że wbrew zwykłej praktyce "amnestia" tego ... nie przewiduje. Przewiduje za to automatyczne przywrócenie wyroku (nawet za 10 lat!) w razie ponownego wejścia w konflikt z władzą.

xxx Dopiero teraz dotarła do nas wiadomość o pochodzie robotników "POLARU" w dniu 31.08.br. Pochód liczący ponad 1000 osób wznoszący proporzystości, hasła przemazzerował ok. 8 km i od zakładu poprzez Psie Pole, aż do ul. Wiozorki i mostu Szczętnickiego (rozdzielili się na dwie grupy). Tam został rozbity przez ZOMO. Powtarzamy za mieszkańcami Psiego Pola: Brawo POLAR! ("U nas", nr 34)

.....  
**BLACZEGO I JAK ODMAWIAĆ ZEZNANIA** Dociera do nas wiele pytań w sprawie postępowania podczas przymusowych kontaktów z SB. Wyczerpujące informacje na ten temat można znaleźć

w broszurze "Mały konspirator". Tutaj ograniczymy się jedynie do sprawy zasadniczej. Cała działalność SB jest bezprawna, wobec którego za właściwe postępowanie można uznać jedynie kategorię odmowy. Jak i o ile kolwiek kontaktów z tą instytucją. Jednakże wielu ludzi po otrzymaniu formalnego wezwania decyduje się na podjęcie kontaktu z obawy przed konsekwencjami prawnymi. Skoro już idziemy na wezwanie (najlepiej wcale nie iść nie patrząc na żadną formalność czy nieformalność), to należy wiedzieć przede wszystkim, że w świetle tegoż prawa nie ma żadnego obowiązku udzielania MO i SB informacji, wyjaśniania, pisania jakichkolwiek oświadczeń, podpisywania czegośkolwiek czy też stawianie się na rozmowy bez formalnego pisemnego wezwania. Natomiast zawsze, również podczas formalnego przesłuchania, przysługuje obywatelowi PRL prawo odmowy odpowiedzi na każde zadane pytanie. Trzeba mieć stałą świadomość, że nawet bliskie rozmowy z przyjszłymi zagadującym SB-kiem, pozorne nieistotne informacje, mogą komuś zaszkodzić, ściągnąć na czyjąś głowę nieszczęście - i Ty będziesz temu winien! Trzeba pamiętać, że "dowody" przedstawiane ci przez SB (zdjęcia, nagrania, rękopisy itd.) bez twoich zeznań dla sądu mogą być bezwartościowe. Mogą też być po prostu doskonale sfalszowane.

Nie obawiaj się odmawiać odpowiedzi, uchylać się od wszelkich rozmów. Już samo wezwanie na SB sprawia przecież, że czujesz się podejrzany, wywołuje w tobie poczucie zagrożenia. Ale to właśnie może być twoją bronią. Jest to wystarczająca i dla sądu zrozumiała uzasadnienie twojej postawy: odmawiasz rozmów, odmawiasz odpowiedzi, bo się boisz, bo obawiasz się, że zostaniesz w osęwrochiony, że nieświadomie obciążysz siebie lub swoich bliskich - tym bardziej, że nie możesz mieć żadnej pewności w jakiej sprawie i dlaczego zostałeś wezwany, tym bardziej że zniecierpliwiony SB-ek zaczyna ci grozić, straszyć, chce wykonać swoje zadanie, zmusić cię do rozmowy. A wtedy sytuacja jest już jasna: nie jesteś dla SB-eka żadnym świadkiem, żadnym partnerem w rozmowie, lecz - jak każdy obywatel PRL - przestępcą, któremu należy udowodnić winę. Zdobądź dostateczną ilość "informacji", żeby kolejnego uczciwego człowieka osadzić w więzieniu - to jego praca. Odmawianie odpowiedzi na każde kolejne pytania, to prosty i jedyny sposób, aby mu w tej jego "pracy" nie pomóc.

#### Radzkoje

.....  
**JAKOŚ TO BĘDZIE** Tak myślę - czas mija i nic się nie zmienia. Przeżyliśmy "Radzkoje" i wychłabiśmy papieskich słów otuchy i wsparcia. Teraz nie czekamy już na

nikogo. Coraz mniej liczna jest grupka tych, którzy 13-go idą do Katedry, od dawna już nie płoną tego dnia świeczki w naszych oknach. Obchody rocznicy 31 Sierpnia coraz mniej znajdują aktywnych uczestników. Już tylko nieliczni będą pamiętać o naszej solidarnościowej historii, o dniach 10 listopada, 13 i 17 grudnia. Radzkoje domowego ogniska już tylko w przytulnym kręgu rodzinnym klną zwyczajowo na "czerwonego" i szybko zniechęcają się poszukiwaniem fali z wiadomościami RWE. Tylko jeszcze nasi uwięzieni przywódcy związków i KOR-owcy czekają na wyroki, i tylko ci, co już są po wyrokach czekają na wolność lat jeszcze kilka. My już nie czekamy na nic.

Z biernością i rezygnacją przyjmujemy wieści o reformowaniu przez rząd naszego zbyt jeszcze bogatego jadalni spisu. Kalkulujemy - jakoś to będzie, wszystko można wytrzymać. Z nowym rokiem czeka nas nowa podwyżka cen żywności, nowa lecz nie ostatnia. Ma wynosić nie tak wiele, jedynie 30%. Jakoś to będzie - myślimy. Szukając nam ochłap jakiejś nowej rekompensaty, byśmy mieli te pół litra na podciachkę. Reforma gospodarcza ma zatem cel jasny: ściągnąć z nas obywateli - wyrobników ile się da, aby nasi rządzący władcy mogli "się wyżywić".

System owej "reformy" utrzymuje się od lat w Związku Radzieckim. Wspomnę tu obrazek z miasta Smoleńsk, gdzie już "jakoś jest". Ludzie wracający z pracy, ubrani w walonki i okutani w wciaki, ustawiają się w wielogodzinne kolejki za chlebem i stoją tak na załodnych ulosch w milczącym oczekiwaniu, aż im władza rzuci chleb, który będzie można przegryźć cebulą na co dzień, a stoniną od święta.

Jakoś to będzie. Do szczytowych osiągnięć tej radzieckiej reformy, która polega na tym, by obywatel nie miał prawie żadnych potrzeb - dojdziemy dopiero za parę lat. A wtedy - myśląc ciągle, jakoś to będzie - zagryzać będziemy chleb cebulą, a cebulę chlebem.

Tych natomiast, którym książki grają już merze okatranisty, którzy nie chcą czekać na to co będzie i nie zgadzają się na przedstawioną tu wizję przyszłości, zapraszam do podjęcia wraz ze mną protestacyjnego marszu głodowego w pierwszym dniu po ogłoszeniu podwyżek cen żywności. Będą was oczekiwać przed SGM "Peniks" na wrocławskim Rynku.

Fillip

.....  
**OZIEKUJEMY**: Wilhelm-3700, Piękny Kazio-żywność+1000, Emba-1000, Ocug-rezent, UL żyje, Maris, Teresa-1200, Polbiura-2200, PZPR Oława-1000, Fotograf-1150, A.G.-2600+1800, Polma-papier, Kama-500, Grupa Inicjatywna-1000, Leszek-transport, Jazdzia-500. Dziękujemy wszystkim za przysłane materiały: relacje z 31.08., artykuły. Nie jesteśmy w stanie większości wydrukować, ale prosimy: płacicie jeszcze.

.....  
 SIV nr 31/61. Numer zamknięto 23 września 1983r. ....  
 .. Wydała Agencja Wydawnicza Solidarności. Włączając